

## Okrąg Białostocki.

Wszystkich funkcjonariuszy po-  
Rozkaz z d. licii bez różnicy szarż wzywam do  
15-VI-1920 r. niezwłocznego podpisywania PO-  
Nr. 32. ŻYCZKI ODRÓDZENIA.

Podpisywanie pożyczki jest obowiązkiem  
każdego obywatela względem Ojczyzny.

Komendanci i komisarze przedłożą kome-  
ndzie okręgu raporty, na jaką sumę podpisano  
w każdej komendzie i komisariacie z dołącze-  
niem spisu imiennego.

Na kurs trzeci szkoły pol. w Warsza-  
wie, został delegowany p. o. komendanta pow.  
bielskiego Wysocki Antoni.

W czasie ostatniej lustracji powiatów  
stwierdziłem, że przeważna część wywiadowców  
nosi oznaki funkcjonariuszy P. P. służby ze-  
wnętrznej.

W szczególności napotkałem wywiadow-  
ców całkowicie umundurowanych z paskami  
i to złotymi na czapkach, a nawet noszących  
ostrogę.

Polecam komendantom powiatowym, któ-  
rzy pomienione niewłaściwości przeoczyli, nie-  
mających prawa noszenia munduru, niezwłocz-  
nie rozmundurować.

Pomijając to, że wywiadowcy nie mają  
prawa nosić munduru, noszenie tegoż i jaskra-  
wych odznak udaremnia wprost zadanie wy-  
wiadowców. mających działać konspiracyjnie.

Ponadto wywiadowca pobierając wyższe  
pobory od funkcjonariuszy służby zewnętrznej  
nie jest uprawniony do poboru umundurowania.

Polecam wreszcie panom komendantom  
powiatowym dolożyć wszelkich starań, by przy  
pomocy miejscowych kooperatyw i urzędów  
ułatwili wywiadowcom nabycie ubrań cywilnych.

w/z Komendanta Klotzek.

## Unieważnione legitymacje.

Unieważnia się zagubione legitymacje: po-  
ster. 26 kom. Władysława Mirosza Nr 448 wy-  
wiadowcy 1 kom. Pol. Kol. Stanisława Mińskiego  
Nr 3129 i poster. 5 kom. Tomasza Szostaka  
Nr 820-D.

Prow. poster. Juze, Juras zgubił swą legi-  
tymację Nr. 30, wystawioną przez komendę  
szkoły Okr. P. P. dnia 5-V-1920. Powyższy do-  
kument unieważnia się.

Posterunkowy policji pow. konstantynow-  
skiego, Nowosielski Jan, zagubił swoją legity-  
mację za Nr. 3463. Dokument ten niniejszym  
unieważnia się.

Posterunkowy K-dy na m. Łódź Tomasz  
Stolarczyk w dniu 24-V r. b., zagubił legitymację  
służbawą, wydaną przez K-dy Okr. za Nr. 3374,  
którą należy uważać za nieważną.

Unieważnia się legitymację Nr 3059 wysta-  
wioną na nazwisko poster. Andrzeja Krywulda  
z komisariatu P. P. w Stanisławowie do L. 4144.

Unieważnia się legitymację wystawioną na  
nazwisko poster. Józefa Baraniaka z fotografią  
Nr. 897, podpisaną przez P. K. P. P. Kałusz.  
Do L. 4100.

Poster. Teodora Palki ze stahu P. K. P. P.  
Jasło.

## SZCZĘŚĆ BOŻE!

Zawarł związek małżeński w dn. 11 maja  
b. r. młodszy podkomisarz Józef Łazarewicz  
z panną Olgą Antoniną Łobaziewicz, córką To-  
masza i Józefy z Monasterzysk pow. Buczac.

Zawarł związek małżeński przodownik Ignacy  
Kowalski z P. P. w Starogrodzie. pow. Sokal  
z panną Stefanją Komarczewską dnia 29 kwie-  
tnia 1920.

St. podp. Marjan Zabratyński z komendy  
P. P. Lwów miasto z panną Katarzyną Parobij  
dnia 23-V b. r.

Przodownik Józef Porębny z komendy P.  
P. Lwów miasto z wdową Karoliną Hunkiewicz  
dn. 15 maja b. r.

Posterunkowy Antoni Dydojczuk z P. K.  
P. P. Stryj z panną Emilją Szczurowską dnia  
1 lutego 1920.

St. poster. Andrzej Babiasz z P. K. P. P.  
w Żółkwi z panną Marią Iżykowską dnia 23-V  
b. r.

St. poster. Wojciech Johymow z P. K. P. P.  
Lwów miasto z panną Julją Nowakówną dnia  
26-V.

St. poster. Władysław Musiek z P. K. P. P.  
w Rawie Ruskiej z p. Stefanją Irgel.

## KORESPONDENCJE.

LWÓW.

### Z podróży głównego komendanta Policji Państwowej Wł. Henszla.

(Kor. wł. „G. P. P.”)

W ubiegłym tygodniu, gł. komendant P. P.  
p. Henszel udając się na urlop, zatrzymał  
się we Lwowie, celem zbadania organizacji P.  
P. we Lwowie i Małopolsce.

Kom. P. P. na Małopolskę, p. Hoszowski,  
przedstawił gł. komendantowi urzędników, po-  
czem nastąpiło zwiedzanie koszar i całego  
ustroju policyjnego i śledczego. Gł. komendant  
zawiedził następnie samochodem w towarzy-  
stwie p. Hoszowskiego, powiaty wschodnie. Ob-  
jazd dał sposobność przekonania się szczegó-  
łowo o stosunkach bezpieczeństwa i wyszko-  
leniu władz bezpieczeństwa na ziemiach, przez  
które przeszła niedawno niszcząca pożoga wo-  
jenna, powtarzająca się kilkakrotnie od 1914 r.  
do 1919 r. Aby stosunki doprowadzić do stanu  
normalnego i umożliwić prawidłowy rozwój  
społeczny, potrzeba było usilnej i żelaznej  
pracy. Obecnie, dzięki energii i niestrudzonemu  
staraniom kom. Hoszowskiego, popartym ofiar-  
ną pracą wszystkich jego podkomendnych,  
bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców  
Małopolski jest zapewnione. St. Z.

## Wędrowka po gazetach.

### Wychowawcy ludu.

Jednem z zadań naszego pisma jest śledze-  
nie za głosami odzywającymi się publicznie o po-  
licji, i podawania na szpaltach „Gazety P. P.”  
aby policja mogła dowiedzieć się, jaką według  
pewnych skrytykizowanych poglądów jest i jaką-  
by być powinna.

Na wsi odbywał się wiec ludowców, zwołany przez  
jednego z posłów ludowych. Przybyło około dwustu  
włościan z gminy. Zabrał głos sam inicjator zebrania.  
Mówił o strasznej doli chłopów w dobie pańszczyźnia-  
nej. Zapewniał, że stanowisko szlachty-obszarników  
nie zmieniło się dotychczas. Za czasów okupacji —  
twierdził — panowie szlachta-obszarnicy wszelkimi  
sposobami pomagali rządowi okupacyjnemu, zarówno  
niemieckiemu, jak austriackiemu. Przechodząc do charakte-  
rystyki obecnego rządu polskiego, utrzymywał że skła-  
da się z samych burżujów-obszarników, „Bogaojczy-  
zników”. „Cholerny rząd mamy — mówił — okrada nas  
na każdym kroku, jak sami wiecie, iż nawet od zapa-  
tek musimy opłacać podatki, a kiedy będziemy mieli  
swoich ludzi w rządzie, to tego nie będzie”.  
W sejmie pełno obszarników-endecków. Sejm zwleka  
z uchwaleniem konstytucji, ponieważ panom obszarni-  
kom zależy na tem zwlekaniu, ażeby zebrać za ten  
czas jaknajwięcej pieniędzy na przyszłe wybory do  
sejmu, gdzie będą wódka i kielbasa zachęcali chłopów  
do oddania na siebie głosów, lecz im się to nie uda.  
Przekonaniem — zapewniał — chłopu było, że chłop  
ma w żyłach krew czerwoną, a obszarnik błękitną, więc  
w Rosji chłopci, chcąc się przekonać, czy rzeczywiście  
tak jest, zaczęli rznąć burżujów i przekonali się, iż  
obszarnicy mają krew czerwoną. Dopóty strunę się  
naciąga, dopóki się nie zerwie, tak samo może być  
u nas.

Po dłuższych uwagach na temat reformy rolnej,  
pan poseł ludowy, wskazując palcem na obecnych  
przedstawicieli policji, rzekł:

— Widzicie, oto stoją tu policjanci, ale  
muszą milczeć, ponieważ nic nie mogą zrobić,  
bo ja, jako poseł, jestem nietykalny. Każdego  
policjanta ma prawo wójt wziąć za kołnierz  
i wyrzucić z kancelarii lub podwórza, a tak sa-  
mo i każdy gospodarz, bo policjant, to jest  
taki warchoł, stróż nocny, uliczny, który speł-  
niać ma tylko to, co mu samorząd gminny  
nakaże.

\* \* \*

Nazwisko tego posła? Wszystko jedno. Nie wyta-  
czamy tu jeszcze procesu przeciwko jednostce. Idzie  
o system, o taktykę partyjną.

Czytelnik bowiem powinien wiedzieć, jak się dziś  
wychowuje lud, w jaki sposób ludzie, ciesząc się na  
wsi wpływem, korzystają z niego dla podniesienia kul-  
tury politycznej warstw włościańskich.

Posel Witos może jeszcze sięgnąć dziś ju-  
tro po władzę wykonawczą w państwie. Niech przeto  
i on się dowie, jak mu jego przyjaciele polityczni  
przygotowują grunt pod sprawowanie rządów w kraju.  
Nie będzie mu wolno pobierać podatków, bo to się  
nazywa robotą pańską; nie zamianuje inteligentów sta-  
rosta, bo mu zarzucą popieranie „endecków”; niech nie  
liczy na pomoc policji w utrzymaniu ładu, bo policjant  
jest to „taki warchoł, stróż nocny, uliczny”, którego  
każdy gospodarz może wyrzucić za drzwi; nie opierze  
się na sejmie, bo to instytucja szlachecka, pełna  
obszarników.

Wszystkie trudności, które ma dziś przed sobą  
nasz „cholerny rząd”, staną w całej swej rozciągłości  
przed rządem p. Witos; i skarbowe i administracyjne  
i ściśle policyjne i aprowizacyjne. Tylko, że lud, po-  
budzony poprzednią akcją wychowawczą posłów ludo-  
wych, będzie już występował z innymi wymaganiami.  
Krytykował — powie — ciężary podatkowe, a cóż sam  
dajesz nowego? Obniżasz powagę policji, a jakże ter-  
raz będziemy się bronili przed złoczyńcami, rabusiami  
i anarchistami?

Demokracja, w ten sposób pouczana i prowa-  
dzona, podcina samej sobie korzenie. Demokracja

okłamywana i rozjątrzana — rzecz najstraszniejsza, jaką  
można sobie wyobrazić. Przywódcom ludowym muszą  
wypaść cugle z najpewniejszych nawet rąk. Kłamstwo  
uprawia grunt pod szaleństwo rozpetanego żywiołu.

W dobie, kiedy u nas istnieje system demokra-  
tyczny w najpełniejszym znaczeniu tego słowa, zdawa-  
łoby się, że uczciwe wychowywanie polityczne szero-  
kich mas stanie się najświętszym i najpilniejszym obo-  
wiązkiem ludzi, powołanych do górnej pracy publicz-  
nej. Czterystu posłów — to tylu wychowawców, korzy-  
stających z każdej sposobności, aby lud pouczać  
o niezmiernych zadaniach wielkiej chwili odrodzenia  
narodowego, aby ludowi tłumaczyć, że losy Rzeczy-  
pospolitej są teraz naprawdę w jego rękach, aby krzewić  
racjonalne pojęcia o państwie, rządzie, skarbie, admi-  
nistracji, aby nakłaniać do cierpliwości i pracy, aby  
wpajać poczucie odpowiedzialności. Czterystu posłów,  
sumiennie spełniających swe obowiązki wobec wybor-  
ców, to niepospolity a dobroczynny ferment w życiu  
tak ciemnego jeszcze, zacofanego i w mrokach myśle-  
nia politycznego żyjącego ludu.

A tymczasem poseł ludowy korzysta ze swej nie-  
etykalności, aby lżyć władzę rządową, potrzasać krwa-  
wym sztandarem, chwalić autorytetem policji i okłamy-  
wać różnemi perspektywami na czas, gdy jego przy-  
jaciele polityczni przyjdą do władzy.

\* \* \*

Łatwo sobie wyobrazić, jak w podobnych  
warunkach trudne jest stanowisko rządu, jak  
w szczególności delikatne jest położenie policji.

P. Wojciechowski z wielkim nakładem  
energji i wytrwałości stworzył aparat policyjny.  
Na czele służby, bezpieczeństwa publicznego  
stoją ludzie dzielni i poświęceni. Ogromny ka-  
pitał pracy, włożony w tej dziedzinie, godzien  
jest powszechnego uznania. Państwo pozyskało  
zasadniczy organ, bez którego nie masz rękami  
dla najelementarniejszych funkcji administra-  
cyjnych.

Policja w ustroju demokratycznym jest  
krwią z krwi, kością z kości społeczeństwa. Po-  
siada jego przymioty, ale i jego przywary. Nie  
może być od razu doskonała. Doskonałość jej  
zależna jest od samego społeczeństwa. Im my  
wszyscy wyżej będziemy stawiali obowiązki po-  
licji, im z większą będziemy je traktowali po-  
wagą, im głębiej potrafimy ocenić usługi, które  
nam oddaje, tem rychlej doczekamy się stałego  
w jej organizacji i działaniu postępu. Wiadomo,  
że państwa demokratyczne posiadają najlepszą  
i najpowszechniej szanowaną policję. Ten sza-  
cunek podnosi ze swej strony t. zw. samopo-  
czucie organów, bezpieczeństwa publicznego,  
uwydatnia im jeszcze plastyczniej własną rolę,  
rozwija ich godność.

Jeśli jednak pół-analfabetyczni przywódcy  
ludowi zaczęli tłumaczyć włościanom tak, jak  
się przyzwyczaili za czasów rosyjskich, że policja  
jest natrętem i pasorzytem, to do czegoż do-  
jdziemy? Ani p. Witos, ani p. Thugutt, ani p. Mo-  
raczewski nie opanowaliby anarchji, któraby się  
rozszerzyła pod wpływem niedorzecznych i nie-  
poczytalnych, ale przecież rozkładowych papla-  
nin chęlnych „nietykalnych” posłów.

Bardzo głęboko tkwią tu jeszcze tradycyjne,  
z czasów wrogiej okupacji, poglądy na rolę po-  
licji. Nie wątpimy, że czas i rozwój kultury ży-  
cia publicznego zmieni je dość rychło i że ro-  
zumni przedstawiciele policji potrafią cierpliwie  
czekać na tę nieuchronną zmianę. Ale ludzie  
są ludźmi. Niechże sejm pomyśli o tem, aby  
zawczasu zapobiedz zniechęceniu w kadrach tak  
koniecznych i użytecznych funkcjonariuszów  
państwowych.

## GŁOSY PUBLICZNOŚCI o policji.

Dnia 20 b. m. odbył się w Filharmonji wiec  
Wszechpolskiego Związku konfederacji pracy  
przy bardzo licznym udziale publiczności.

W trakcie przemówień jeden z mówców  
zaatakował policję, stawiając jej zarzut krępo-  
wania swobody obywatelskiej przez zabranianie  
samorządnych pochodów i t. p. Mówca w sło-  
wach nie przebiegał. Zdawało się że mówi  
o nienawistnej policji ciemnych, a nie o pol-  
skiej wykonawczej władzy polskiego rządu.

Nad wyraz przykre wrażenie, spowodowa-  
ne uczuciem, że jednak niewola tak dalece przy-  
tępiła zdrowy zmysł państwowy w najzacniej-  
szych często ludziach, zatarł swem przemówie-  
niem ks. Oraczewski. Polityczną swą mową  
zakończył w słowach, które ogół policji blisko  
obejł, a mianowicie:

Dziwnem jest — podniósł mówca — że nasza  
młoda policja, która w stosunkowo tak krótkim  
czasie i tak trudnych stosunkach została jednak  
świetnie zorganizowana, stała się przedmiotem  
napaści całkiem nieuzasadnionej.

Przecież to jest nasza wewnętrzna armja,  
wykonywująca swą żmudną i ciężką pracę bez  
ustanku tak we dnie jak i w nocy, tak w pa-  
lących promieniach słonecznych jako też w ciem-  
nościach nocy.